

Viruz, Drzewo Joshue (feat. Specyfiq, Jahbestin,

Który podejdzie do Drzewa Joshue
By umyć sumienie, nie broniąc się przed bólem
Który podejdzie do Drzewa Joshue
By obudzić siebie, powstać z ruin do góry

Wśród pędu po swoje, za moment na rozmowę
Sam ze sobą, o sobie, gdzie początek, gdzie koniec?
Świeży powiew, wobec spraw, które sam prowadzisz
Poległ plan, czy to strata równowagi?
Może pod drzewem siądę, oprę się o baobaby
Na chwile skryć się przed słońcem, własne lęki pokonać
Pocieszę się sokiem, który toczy ten konar
Za kilka kropli, które da mi korona
Napoiony i syty spokojem gałęzi i liści
Wracam do miejskiej dziczy, tu na nowo odkryty
Problem już tak nie niszczy, jak szklivo ?
Czy żre myśli, no i da się pozszywać
Z drugiej strony meta, pod warunkiem, że tam
Gadka sumienna szczerza, bez dyspensy na nieład
Włazimy do wnętrza, nic nie wyjdzie po łebkach
Trzeba odwagi by biegać w po ciemnej strefie serca

Który podejdzie do Drzewa Joshue
By umyć sumienie, nie broniąc się przed bólem
Który podejdzie do Drzewa Joshue
By obudzić siebie, powstać z ruin do góry
/2x

Nawet największy prostak, nawet największy gbur
Ma moment w życiu i celuje głową w mur
Nawet największy mędrzec, znany naukowiec
Ma taki dzień że chce gdzieindziej pobiec
Włącz dziś wrażliwość, daj się porwać wersom
I nie bądź świnią z leżącą w gnoju perłą
Usiądź dziś bratku pod starym drzewem
Zdaj sobie sprawę ? ?wiem, że nic nie wiem?
Ucisz swój umysł, nabierz dystansu
Wyrwij się cały z chorego transu
Spójrz na swe ręce, które sa darem
Też tak kiedyś zrobiłem i oniemiałem
Bratku, w stronę źródła zawsze pod prąd
Razem z Viruzem podpalamy lont
Razem z rodziną, całym hip-hop światem
Usiądź to przemyśle, zerwij ze schematem

Właśnie tak, właśnie tak:
Usiądź to przemyśle, zerwij ze schematem

Który podejdzie do Drzewa Joshue
By umyć sumienie, nie broniąc się przed bólem
Który podejdzie do Drzewa Joshue
By obudzić siebie, powstać z ruin do góry
/2x